

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/66630,1-Maja-1968-r-we-Wroclawiu.html>



ARTYKUŁ

1 Maja 1968 r. we Wrocławiu

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: KAMIL DWORACZEK 01.05.2020

Czasy świetności obchodów 1 Maja minęły bezpowrotnie wraz z upadkiem komunizmu w Europie. Przed rokiem 1990 r. obchody tego dnia były w krajach bloku sowieckiego fetowane z wielkim rozmachem – miały być świadectwem poparcia dla władz i ich wielkim sukcesem propagandowym.

Nie zawsze jednak wszystko odbywało się zgodnie z zaplanowanym scenariuszem. 1 Maj bywał też okazją do zmanifestowania sprzeciwu wobec władzy. Stało się tak między innymi w 1968 roku we Wrocławiu.

Pompa podatna na zakłócenia

W świadomości starszych Święto 1 Maja kojarzy się przede wszystkim z olbrzymimi pochodami, na które przymusowo zapędzono ludzi. W każdej chyba rodzinie krążą opowieści o szukaniu różnych sposobów na wymknięcie się z pochodu i jak najszybsze porzucenie wciśniętej do ręki szturmówki.

W mediach pokazywano uśmiechnięte twarze uczestników pochodów i radośnie ich witających oficjeli stojących na trybunie honorowej. Wszystko miało tworzyć mit o szerokim poparciu, jakim cieszyli się rządzący.

Dla młodszych 1 Maj kojarzy się po prostu z kolejnym dniem wolnym lub co najwyżej z nielicznym pochodem środowisk lewicowych. Niemniej w latach istnienia Polski Ludowej święto miało istotne znaczenie dla władzy. W mediach pokazywano uśmiechnięte twarze uczestników pochodów i radośnie ich witających oficjeli stojących na trybunie honorowej. Wszystko miało tworzyć mit o szerokim poparciu, jakim cieszyli się rządzący. Aby zwiększyć frekwencję uczestniczących w obchodach organizowano także różne festyny i zabawy. Pomysł zaburzenia święta przez opozycję był szczególnie trafnym uderzeniem. Opozycja wkraczała na teren do tej pory będący jedynie domeną władz i zakłócała w ten sposób od lat ustalony rytuał. Rządzącym trudniej też było lansować teorię o masowym dla niej poparciu, gazetom trudno było przemilczeć liczne wystąpienia opozycji.



1 maja 1968 r. we Wrocławiu (fot. ze zbiorów IPN)

Pomarcowa kontrmanifestacja

Po raz pierwszy tego typu zdarzenie miało miejsce w 1968 r., tuż po strajkach studenckich w marcu.

Pod redakcją „Gazety Robotniczej” skandowano: „Czytaj „Świerszczyk” – on nie kłamie”.

Podobnie, jak w innych ośrodkach akademickich, we Wrocławiu studenci byli represjonowani za udział w marcowym proteście. Święto 1 Maja wydawało się dobrym pomysłem na manifestację swoich haseł. Kilkusetosobowa grupa studentów Politechniki wmaszowała się w oficjalny pochód i rozwinęła transparenty, na których wypisano żądanie zwolnienia aresztowanych studentów. Jeden z transparentów w drodze na pochód zamaskowano portretem Engelsa, który usunięto już na samym marszu.

Idą studenci Politechniki!

Grupa politechniczna po raz pierwszy pojawiła się przed trybuną honorową ok. 11, później przyłączyła się do delegacji z innych uczelni i ponownie przeszła przed reprezentacją lokalnych władz. Studenci wykrzykiwali różne „wrogie” hasła. Notable byli wyraźnie zaskoczeni, rezonu nie stracił jedynie sowiecki generał, który nie rozumiejąc polskiego, oklaskiwał manifestującą młodzież. Problem miał również komentator, prof. Karol Jonca

zapisał:

„W megafonach głos speakera: «idą studenci Politechniki», ale wyraźnie dławi się głos speakera. Nie może – może chciałby – przytoczyć hasła studentów umieszczone na ich transparentach. Mówi z zapałem o przyjaźni ze Związkiem Sowieckim, ale megafony transmitują mimo to na miasto hasła skandowane przez studentów, którzy domagają się uwolnienia aresztowanych. Słyszę wyraźnie: «uwolnić aresztowanych studentów». To hasło powtarzają kilkakrotnie. Transmisja przez megafony zostaje przerwana, jednak po dalszej chwili speaker wrzeszczy do mikrofonu hasła o odwiecznej przyjaźni polsko-sowieckiej”.

Demonstranci udali się następnie na Podwale, gdzie pod Komendą Wojewódzką MO żądali uwolnienia kolegów oraz wykrzykiwali: „Tajniacy do pracy”. Z kolei pod redakcją „Gazety Robotniczej” skandowano: „Prawdy w prasie”, „Czytaj „Świerszczyk” – on nie kłamie”. Manifestacja udała się w końcu w okolice pl. Grunwaldzkiego i tam po odśpiewaniu hymnu studenci rozeszli się do domów.

Na tym niestety nie zakończyła się cała historia. SB przeprowadziła szeroką akcję mającą na celu zidentyfikowanie studentów, którzy mieli „czelność” zakłócić obchody 1 Maja. Na rozpoznanych studentów spadły rozmaite represje, zatrzymano prawie trzystu z nich, z czego 29 zostało aresztowanych. Część studentów została wyrzucona z uczelni, dotyczyło to szczególnie Politechniki Wrocławskiej, z której relegowano co najmniej 73 osoby. Ponieśli zatem wysoki koszt za gest solidarności, który okazali swoim kolegom. Na szczęście większości z nich po różnych perturbacjach udało się zakończyć studia w późniejszym czasie.



1 maja 1968 r. we Wrocławiu (fot. ze zbiorów IPN)



**1 maja 1968 r. we Wrocławiu (fot.
ze zbiorów IPN)**

COFNIJ SIĘ